

**Ceny prenumeraty**

W Łwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 K. 50 h. } 3-krot. 3 K. - h. kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. - h. rocznie 30 K. - h. } pocztów 36 K. - h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17-19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerczy.  
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier **WACŁAW WOLSKI**

Redaktor naczelny: **ZYGMUNT WASILEWSKI**

**Kalendarz lwowski.**

Poniedziałek: 3. sierpnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Zn. św. Szczepana. Jutro: Dominika wyz. — Gr.-kat. Dziś: Symeona. Jutro: Maryi Md. — Słow Dziś: Letosława. Jutro: Ostromira.  
Wschód słońca 4:34, zachód 7:38.

**Nabożeństwa.** Dziś w kościele OO. Bernardynów o g. 9 r. wotywa do św. Antoniego Pad., o g. 11 msza św. cicha. — W kościele OO. Dominikanów uroczystość św. Dominika przeniesiona na niedzielę. — Odpust tylko dla bractwa różańca świętego.

**Muzea i biblioteki.** Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 11 do 1 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 i od 3 do 7 w.

**Wystawy stałe.** Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

**Panoramy.** Kościuszko pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

**Teatry.** Teatr miejski. Dziś: nie będzie przedstawienia. — Jutro: „Jaś i Małgosia”, baśń operowa Humperdincka. Początek o godz. 7 1/2 wieczór.

Teatr letni ludowy (ulica Kochanowskiego 1. 23). Jutro: „Okreźne” Korzeniowskiego i „Węglarze”. Występ pani Adolfiny Zimajer. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

**Spektrezenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 PP)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	731.8	+15.0	WSW <sup>5</sup>	+21.0	+13.2	
2 popoł.	731.6	+22.2	W <sup>6</sup>			
9 wiecz.	732.0	+15.5	SW <sup>8</sup>			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

**Wybór papieża.**

**Rzym.** (TBK.) W sobotę o godz. 6 min. 5 wieczór widziano na placu św. Piotra wznoszącą się drugi raz z rzędu dym nad kaplicą sykstyńską. Zebrało się wówczas na placu św. Piotra 10.000 ludzi.

**Rzym.** (TBK.) W niedzielę o godz. 11 min. 20 w południe widziano znów dym nad kaplicą sykstyńską, a wkrótce potem ukazał się dym ponownie, co oznaczało, że przyszło do akcesu.

**Rzym.** (TBK.) Wznoszenie się dymu nad dachem sykstyńskiej kaplicy przyjęła publiczność wczoraj w południe z poruszeniem; wiele osób upało się ku „loggi della Benedictione”, aby się przekonać, czy nie będzie ogłoszony wybór papieża. Po półgodzinie wszyscy rozprzyskli się. Pewnym było, że wybór nie przyszedł do skutku.

**Rzym.** (TBK.) Na placu św. Piotra wczoraj po południu o godzinie 5 zebrał się ogromny tłum ludzi. Zaciągnięto silne oddziały straży, a również przed Bazyliką postawiono silne posterunki, tak aby w razie wyboru papieża publiczność swobodnie mogła wchodzić do Bazyliki.

**Rzym.** (TBK.) O godzinie 6 min. 40 długi, ciężki słup dymu wznosił się nad Watykanem, co świadczyło, że i wczorajszy popołudniowy wybór pozostał bez wyniku.

**Rzym.** (TBK.) Liczne tłumy ciekawych, między tymi wielu cudzoziemców zgromadziło się na placu św. Piotra, aby oglądać tradycyjny dym, który po posiedzeniu konklawe wznosi się nad dachem sykstyńskiej kaplicy. Wewnątrz Watykanu panuje głębia cisza.

Wejście do konklawe silnie strzeżone. Nikomu nie wolno rozmawiać z kardynałami. Listy, nadchodzące do kardynałów, wręczane bywają adresatom dopiero po zbadaniu przez dziekana konklawe. Kardynałowie z konklawe mogą wysłać tylko otwarte listy, które także są badane. Dzienniki, książki i inne dostają się do rąk kardynałów również po rewizji przez dziekana.

Posiedzenia w kaplicy sykstyńskiej odbywają się dwa razy dziennie o godz. 10 rano i 4 popołudniu. Każde posiedzenie trwa 2 godziny. Po odebraniu głosów i skrutynium kartki głosowania spala się.

**Rzym.** (Tel. wł.) „Giornale d'Italia” tworzy rozmaite kombinacje wyborcze, oczywiście bez żadnej faktycznej podstawy i twierdzi, że wysuwają się naprzód zwłaszcza kandydatury Rampolli i Vanutelliego. Pismo twierdzi, że gdyby głosy w niedzielę były jeszcze rozbite, to prawdopodobnie wybór nie skończy się w poniedziałek, lecz przeciągnie jeszcze dni kilka.

**Rzym.** (Tel. wł.) Opowiadają, że kardynał di Pietro ze względu na podeszły swój wiek, prosił członków konklawe, aby nań nie głosowali. Rampolla zamierza w miejsce di Pietro postawić kandydaturę Martinelliego.

**Kwestya cukrowa, a § 14.**

**Wiedeń.** (TBK.) „Fremdenblatt” dowiaduje się z Ischlu: Na onegdajszych konferencyach obu ministrów skarbu, Boehm-Bawerka z Lukacsem udało się osiągnąć zasadnicze porozumienie pomiędzy obu rządami w kwestyi cukrowej. Wobec tego możliwe jest, że fachowi referenci obu rządów już z początkiem przyszłego tygodnia przystąpią do obrad szczegółowych. Podczas obrad ministrów zbadano dokładnie cały szereg propozycji obustronnej ochrony wewnętrznej konsumcyi. Kilka z tych projektów tworzyć będzie podstawę dalszych rokowań szczegółowych.

**Wiedeń.** (T. wł.) Austr. ustawa cukrowa będzie zniesiona cesarskim rozporządzeniem, datowanym z dnia 1 sierpnia, które będzie pewnie jutro w „Wiener Ztg.” ogłoszone.

**Telegramy „Słowa Polskiego”.**

*Echa katastrofy kolejowej.*

**Kraków.** (TBK.) Dyrekcja kolei państwowej informuje: Wskutek znanego wypadku kolejowego zgłosił się jako ciężko rannemu następujący podróżni: Selig Landau, kupiec z Nowego Sącza; Włodzimierz Geiger, dyrektor spółki tkackiej z Krosna; Jan Maniecki, rządcą dóbr hr. Stadnickiego z Nawojowej.

Jako lekko rannemu następujący podróżni: Bronisława Maniak, żona rolnika z Krasnego potockiego; Piotr Kowalik, rolnik z Lityni; Juliusz Zipser, wermistrz z Bielska; Józef Mazurkiewicz z Żywca; Kazimierz Szuta z Zakopanego; Walenty Dąbrowski, radca sądowy; Stanisław Uchwał z Gromnika; Jan Szczecina, krawiec z Nowego Sącza; Franciszek Schiffner, woźny pocztowy; Józef Senisson, asystent pocztowy i Wilhelm Kahl, sługa pocztowy. Dalej funkcjonariusze kolejowi: Zygmunt Kos, nadzorca telegraficzny ciężko ranny; Jan Dyrek, konduktor ciężko ranny; Stefan Szajkiewicz, konduktor, lekko ranny.

*Zjazd monarchów w Ischlu.*

**Ischl.** (TBK.) Dnia 9 sierpnia przybędzie tu król rumuński Karol. Król zajdzie do hotelu cesarzowej Elżbiety. Jak długi będzie pobyt, jeszcze nie ustalono.

*Proces o szpiegostwo.*

**Wiedeń.** (TBK.) We środę rozpocznie się przed senatem orzekającym proces przeciw byłemu komisarzowi lwowskiemu dyrekcji skarbu drowi Bronisławowi Ossolińskiemu, obwinionemu o usiłowanie nakłonienia do szpiegostwa. Przewodniczyć będzie rozprawie radca wyższego sądu kraj. bar. Distler, oskarżać pierwszy prokurator Kleeborn, obronę objął dr. Duniecki.

*Echa klęsk żywiołowych w Czechach.*

**Wiedeń.** (TBK.) Prezes czeskiego klubu dr. Pacak zwrócił się pisemnie do prezidenta ministrów

dra Koerbera z prośbą, aby usilną swą uwagę i troskę poświęcił straszliwym szkodom, wyrządzonym w Czechach przez burze i aby przy udzielaniu pomocy państwowej kierował się tylko humanitarnymi, a nie politycznymi względami. Dr. Koerber w odpowiedzi przesłanej Pacakowi do Misdroy zapewnił go, że rząd zarządził najdokładniejsze zbadanie wyrządzonych szkód; on (Koerber) osobiście traktował sprawy zapomogowe zawsze bez politycznych względów i tym razem tego stanowiska nie porzuci.

*Dymisya ministra kroackiego.*

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Wobec tego, że komisya t. zw. „incompatibilitatis” (tj. mająca czuwać nad tem, żeby posłowie nie pełnili urzędów, komulujących z godnością ich, jako przedstawicieli narodu) uznała, iż minister Kroacyi i Slavonii dr. Mikołaj Tomasic powinien się po nominacyi poddać ponownemu wyborowi. Tomasic zgłosił swoją dymisję u prezydenta ministrów hr. Khuena.

*Rosya a Mandżurya.*

**Kolonia.** „Köln. Ztg.” donosi z Petersburga: Urząd rosyjski miał oświadczyć, że Rosya przez 6 lat nie dopuści, aby cudzoziemcy osiedlali się w Mandżurji. Dopiero po 6 latach, gdy Rosya zapewni porządek w Mandżurji, kraj ten zostanie otwarty dla handlu także dla cudzoziemców.

*Stracenie chińskiego dziennikarza.*

**Pekin.** (TBK.) Dziennikarza chińskiego Sjen-China stracono w okrutny sposób z powodu, że podczas śledztwa przeciw sobie oświadczył, iż przed trzema laty chciał rozbudzić powstanie w południowej części Chin.

*Zawalenie się mostu.*

**Berlin.** (Tel. wł.) „Local Anzeiger” donosi z Nowego Jorku, że podczas produkcji pływaka, który nie ma rąk, w Portland, w stanie Oregon, zawalił się łuk mostu, prowadzącego przez rzekę Williamette. Setki widzów runęły z wysokości 30 stóp w rzekę. Dotychczas wydobyto 50 trupów.

**Madryt.** (TBK.) Jak słyhać, król, po zwiedzeniu rozmaitych stron kraju, dotychczas mu nieznanych, uda się zagranicę z odwiedzinami do kilku dworów.

**Berno (mor.).** (TBK.) W Donowicach, na Morawie, zmarł wieśniak Antoni Wondra, licząc 135 lat wieku. Zmarły nie chorował nigdy, przy czytaniu i pisaniu nie używał wcale okularów.

**Belgrad.** (TBK.) Turecki poseł w Belgradzie wręczył onegdaj królowi na uroczystej audyencyi swe pisma uwierzytelniające.

**Petersburg.** (TBK.) Bawiący tu synowie króla serbskiego Piotra odjeżdżają w poniedziałek do Belgradu.

**Zakopane.** (Tel. pryw.) Delegatem gości do klimatyki wybrany nadal Jan Nalborczyca, zwolennik partyi Janiszewskiego. Głosowało 323. Wybrany otrzymał 288.

**Panama węgierska.**

**Budapeszt.** (TBK.) Komisya śledcza parlamentarna zebrała się w sobotę o g. pół do 12 w południe. Przewodniczący zawiadomił, że w dziennikach ogłoszona będzie odezwa, aby każdy, kto był mógł przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, zgłosił się do komisji. Co się tyczy uwięzienia Dienesy, konferował przewodniczący z ministrem sprawiedliwości; dotychczas Dienesy nie uwieziono. Poseł Nagy oświadcza, że komisya nie może wywierać żadnego wpływu na uwięzienie Dienesy. Policya uważa to za fałszerstwo weksli, a nie za usiłowanie przekupstwa. Chodzi o to, aby go po aresztowaniu można przesłuchać w komisji. Poseł Bloniy wskazał na wielką opieszałość policji w szukaniu Dienesy i przyrzekł ku końcowi posiedzenia udowodnić, że policya wprost ułatwiła Dienesowi ucieczkę.

Słuchano dalszych świadków. Poseł Fay dowiedział się o aferze już 27 ubiegłego miesiąca i mniemał, że za tem kryje się ręką rządu.

**Budapeszt.** (TBK.) Dyrektor policji Rudnay wobec rozmaitych pogłosek oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby hr. Szapary wniósł przeciw Dienesowi skargę o wymuszenie i jakoby wyraził życzenie, aby

go nie ścigano. Również nieprawdą jest (!) jakoby policja pomogła Dienesowi do ucieczki.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Przed komisją śledczą zeznał p. Olay, iż ma to przekonanie, że przekupstwa odbyły się za wiedzą rządu. Świadek bar. Koos zeznał, że doszły go słuchy o 20 wypadkach przekupstwa. Słyszał on o tem również, że Szapary, gubernator Rjeki, miał wstąpić do gabinetu Khuena, jako minister handlu.

Szapary konferował niedawno w Wiedniu z przywódcą socjalistów Adlerem i dzięki niemu, porozumiewał się z socjalistami w Peszcie. Wedle Koosa użyć miano 300.000 na cele przekupstwa.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Utwierdza się przekonanie, że br. Khuen musiał wiedzieć o akcyi Szapary'ego, który posiłkował się Dienesem, tem więcej, że szwagier premiera węgierskiego hr. Teleky i hr. Mikołaj Banffy ułatwili Dienesowi ucieczkę do Berlina, zaopatrzyszy go w pieniądze (podobno dali mu 100.000 zł.) i dając przyrzeczenie, że zaopiekują się jego rodziną w Peszcie.

W sobotę hr. Khuen nie zjawił się przed komisją. Dyrektor dóbr Szapary'ego, wmieszany w aferę, niejaki Ritter, również uciekł z Pesztu.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Więści, jakoby Dienes przyłapano w Hamburgu, nie sprawdzają się. Uciekł on najpewniej do Ameryki.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Wielką sensację obudziły zeznania Olaya i Koosa. Wynika z nich, że wypadek usiłowanego przekupstwa Poppa nie był wcale odosobniony, gdyż ma się tu do czynienia z wielką korupcyjną sprawą. Czy i o ile winni postawie partii niezawisłości dali się przekupić nie wiadomo, bądź co bądź jednak panuje tu przekonanie, że jeśli rząd jest skompromitowany w ostatnich wypadkach, to nie mniej również partya niezawisłości, gdyż nie wszyscy jej członkowie zachowują się teraz, jakby wypadło, a były poseł Dienes, główne „factotum” przekupstw i dziennikarz Singer należeli do ostatniej chwili do stronnictwa niezawisłości „z przekonania” i doskonale znali stosunki, panujące w partyi i osobiste członków.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „N. Fr. Presse”, omawiając panamę węgierską, pisze, że przykład żony Cesarowej, na której nie śmie ciężać ani cień podejrzeń, nie da się wprawdzie zastosować do premiera hr. Khuena, ale w równej mierze nie należałoby go stosować do tych przedstawicieli ludu, „którzy biorą na swe barki urząd sędziów w sprawie moralności publicznej i uchodzą chęć za strażników narodowego honoru”.

„N. Fr. Presse” sądzi, że rezultat dotychczasowych badań komisji śledczej jest taki, iż oskarżyciele (t. j. partya niezawisłości) stali się nagłe oskarżonymi.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Poseł Józef Veszy redaktor „Budapesti Naplo” zeznał przed komisją o dwóch nowych faktach usiłowanego przekupstwa, które dotyczyły pisma „Budapesti Naplo”, dość agresywnie przeciw rządowi występującego oraz posła Nassiego (z partii niezawisłości), o którym hr. Khuen miał się wyrazić, że „trzeba go coute que coute kupić”. W tymże duchu składał zeznania dziennikarz Seresz. Khuen pojawić się ma przed komisją dziś przed południem.

## Tajemnicza zbrodnia na Podzamczu.

Lwów, 3 sierpnia.

Wczoraj około 7 wieczorem zgłosił się do komisaryatu dzielnicy III. właściciel realności pod l. 1 przy ulicy Tatarskiej Mendel Mendelsohn i zawiadomił dyżurnego woźnego Kazimierza Fuskę, iż w miejscu ustępem swej realności zauważył dziś fetor, przypominający woń psującego się ciała, zajrzał przez szpary podłogi i dostrzegł zwłoki ludzkie.

Ponieważ w biurach komisaryatu nie było o tej porze jeszcze nikogo, udał się Fuksa do realności wskazanej, położonej u stóp Góry zamkowej tuż po nad stacją kolejową na Podzamczu i przekonawszy się o prawdziwości doniesienia, zawiadomił o tem odkryciu policję. Natychmiast wyjechał na miejsce komisarz p. Paweł Neubek i zastał następującą sytuację.

W realności p. Mendelsohna urządzone jest miejsce ustępowe w ten sposób, iż na wygrzebanym na metrową głębokość dołku, ustawiono budkę drewnianą, której podłoga zakrywa szalenie dół ustępowy, tak, że tylko przez szpary podłogi, dostają się nieczystości do dołu. Po odkryciu desek, znaleziono trupa kobiety, pograżonego głową w kale, w pozycyi tego rodzaju, iż w obec szczelnego zakrycia dołu deskami, wykluczona jest możliwość przypadkowego utopienia się, lecz raczej nasuwa się przypuszczenie, iż zamordowaną ofiarę rzucono do dołu kloaczego. Ponieważ, jak zwykle, nie można się było doczekać lekarza częściowego, a odór rozkładającego się ciała wykluczał potrzebę ratunku lub stwierdzenia śmierci, poruszenie zaś zwłok mogło zatrzeć ślady przypuszczalnej zbrodni, rozkazał komisarz Neubek zamknąć komórkę na kłódkę, zabrał w depozyt policyjny klucz, a w dziedzińcu przed wejściem postawił posterunek, który pilnować będzie wejścia aż do przybycia komisji śledczej.

Przesłuchani lokatorowie domu i gospodarz jego zeznali, iż w realności tej mieszkała od dłuższego czasu służąca bez obowiązku Parańska Kalikowska, dziewczka nader romantycznie usposobiona, prowadząca lekki tryb życia.

Miała ona licznych adoratorów w sferach wojskowych i cywilnych, a w ostatnich czasach padła ofiarą tych miłostek. Zwabiona przez żołnierzy, zbezczeszczona, wyrzucona następnie w stanie nieprzytomnym przez okno z koszar, szukała Kalikowska sprawiedliwości za pośrednictwem władz. Skutkiem wniesionej przez nią skargi, osadzono kilku żołnierzy w areszcie garnizonowym; dalsze śledztwo w toku.

Zeznania te przestraszonego właściciela realności i drżących z obawy lokatorów, nasuwają przypuszczenie, iż szczałki ludzkie, gnijące w ustępowym miejscu są zwłokami Parańskiej Kalikowskiej, którą zamordowano w celu udaremnienia dalszego śledztwa w sprawie popełnionego na miejscu gwałtu.

Parańska wyszła z domu jeszcze w ubiegły piątek o zmierzchu i odtąd przepadła bez śladu, dziwno się, że nie wraca do domu, nikt jednak nie uznał za stosowne zawiadomić władze o jej zniknięciu, dopiero odnalezienie trupa kobiety w miejscu ustępem naprowadziło mieszkańców domu na przypuszczenie, iż są to jej zwłoki, że padła ofiarą zemsty, lub chęci ochronienia aresztowanych i niewykrytych jeszcze sprawców brutalnego gwałtu od kary.

Dziś rano komisya sądowo-lekarska, po wyjęciu trupa z dołu i skonstruowaniu tożsamości osoby, oceni dopiero, czy zeznania świadków i sytuacja w jakiej znaleziono zwłoki wymagać będą dalszego śledztwa.

## Wiadomości bieżące.

— **W rocznicę stracenia.** W sali ratuszowej onegdaj wieczorem święcono uroczystie wieczorkiem rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Publiczności zebrało się bardzo wiele, przeważnie młodzieży.

Na wstępie w bardzo gorących słowach przemówił do zebranych prezes komitetu obchodowego p. Józef Baczyński, podnosząc konieczną potrzebę święcenia rocznic narodowych, które podnosi ducha polskiego — poświęcając specjalną wzmiankę obchodowi rocznicy stracenia ś. p. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Przeglądanie tych krwawych kart naszej historii, rozpamiętywanie bohaterkich czynów tych, którzy życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny — to najlepszy środek wychowawczy dla nowych pokoleń.

Po przemówieniu p. Baczyńskiego, nagrodzonym rzesistami oklaskami — połączone chóry Tow. robotniczych odśpiewały kilka pieśni, poczem przemówił ak. Rolauer, a tematem jego przemówienia był przebieg historyczny działalności Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

Potem nastąpiła deklamacya młodzieńkiej panny Baczyńskiej, wygłoszona z dziecięcą prostotą i uczuciem — muzyka zagrała kilka pieśni polskich, na zakończenie zaś przemówił prezes Tow. młodzieży rzemieślniczej im. Jana Kilińskiego p. Filipowski.

Wieczorek ów, pozbawiony dotychczas praktykowanego szablonu, sprawił na obecnych wielkie wrażenie, program nie wyszukany, ale szczerzy, przemówił do serc, rocznica przeszła, ale pozostało wspomnienie.

— **Pogrzeb** ś. p. Rozalii Szatkowskiej, wdowy po prof. seminarjum naucz. odbędzie się jutro we wtorek dnia 4 b. m. rano o godz. 1/2 9 do kościoła parafialnego św. Mikołaja, a po odprawionem nabożeństwie wyruszy kondukt na cmentarz Lyczakowski.

— **Prorektorem** lwowskiej Akademii weterynaryi na r. 1903/4 wybrany został prof. mag. Stanisław Królikowski.

— **Wschodnio-galicyjska wycieczka IX** międzynarodowego kongresu geologów, która dnia 10. bm. wyruszy z Krakowa przez Borysław, Schodnicę, Buczacz, Czortków i Zaleszczyki do Jaremeza nad Prutem a później do Lwowa, obejmuje oprócz kierownika wycieczki prof. Szajnochy, dr. J. Grzybowskię i dwóch asystentów, 14 zagranicznych uczestników, a mianowicie: prof. Uniw. w Paryżu p. Vidal dela Blache, pp. H. G. Graves i A. D. Louis z Londynu, docenta Uniw. w Lund dr. Sweena Törnquist, inż. górni. W. Żukowski z Petersburga, prof. Uniw. Swet. Radovanovicsa i dr. Anthulę z Belgradu, p. Teodorowa z Sofii, p. A. Heinora z Jónköping, inżynier górni. A. Dziuka z Hanoweru, dyrektora kopalni ze Stassfurtu P. Graessnera, docenta Uniw. z Erlangen dr. Blankenhorna, dr. A. Plagemanna z Hamburga oraz dr. H. Meuzela z Bochum. Wycieczka ta przybędzie 15. bm. w nocy do Lwowa i poświęci dzień następnym na poznanie zbiorów naukowych i okolicy Lwowa.

— **Oświetlenie naftowe miasta.** Z dniem 31 b. m. kończy się kontrakt z dotychczasowym przesiebiorcą o oświetlenie ulic miasta naftą. Z tego powodu rozpisal magistrat licytację ofertową na to przedsięwzięcie i licytacja odbyła się przed kilkoma dniami w III. departamencie. Ze wszystkich ofert wniesionych okazała się — jak donosiliśmy — najniższą oferta przedsiębiorcy obecnego p. Reinischa, który z cen dotychczasowych spuścił 15 proc. Na tej podstawie komisya, która była obecną przy licytacji, wyraziła zdanie, że należałoby oświetlenie ulic pozostawić przedsiębiorcy dotychczasowemu p. Reinischowi. Tym sposobem sprawa jednak nie jest wcale załatwioną — lecz owszem znajduje się dopiero w stadium przygotowa-

czem, albowiem rzecz cała musi iść drogą regulaminową, przez magistrat, sekcye i pełną Radę miejską, która ma ostatni i decydujący głos.

— **Syn** b. prezesa kahału Samuela Horowitza p. Marcin Horowitz, a nie adwokata dr. Jakóba, który jest bezdzietny, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Władysław Borzęcki, znany lekarz, specjalista chorób wewnętrznych, po kilkotygodniowym pobycie zagranicą, powrócił do Lwowa.

— **Odnaczenie.** „Wiener Zeitung” ogłasza: Cesarz nadał rzym. kat. proboszczowi i dziekanowi w Kolomyi, kanonikowi honorowemu ks. Zygmuntowi Pawłowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Mianowania i przeniesienia.** Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował adjunkta powszechnego zakładu dla badania środków żywności w Krakowie, dra Leonarda Biera inspektorem, asystenta dr. Józefa Buraczewskiego adjunktem, a magistra farmacyi i dypl. eksperta dla badania środków żywności, Wład. Stan. Matejkę asystentem tegoż zakładu.

— **Nowe posterunki żandarmeryi** zostały urządzone w obrębie krajowej komendy żandarmeryi nr. 5. w Ostrowie (powiat sokalski), w Hadynkowcach (pow. husiatyński) i w Kamionce wielkiej (pow. grybowski).

— **Egzamin** z rachunkowości państwowej przed komisją w namiestnictwie złożyła p. Izabela Temnicka z Przemyśla.

— **Strzelanie premiowe** p. Franciszka Tabaczyńskiego odbyło się wczoraj o g. 3 popołudniu na Strzelnicy miejskiej. Do walki o dziesięć pięknych premij, stanęło 17 członków, którzy dali razem 330 strzałów. Premie zdobyli pp.: pierwszą Władysław Ciechulski, 2 Michał Olszewski, 3 Kazimierz Peplowski, 4 Markiewicz, 5 Alfred Kamienobrodzki, 6 Juliusz Wierzbicki, 7 Stefan Starzecki, 8 Mikan, 9 Güttler, 10 Matiaszek.

— **„Petrolea”.** W Wiedniu odbyło się onegdaj konstytuujące zgromadzenie „Petrolei”. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Mac Garveya. Prezesem rady zawiadowczej wybrano Adolfa Gorayskiego, pierwszym wiceprezesem Mac Garvaya, drugim wiceprezesem Dawida Posnera. Na czło uków rady zawiadowczej wybrano: ks. Maryę Lubomirską, Oskara Szirmai, Alfreda Hertzla, Marcela Schreyera, Dovina Fanto, Karola Perutza, Tadeusza Priestera, Tadeusza Sroczyńskiego, Juliusza Skotta, Jerzego Mesaras, Cyrusa Perkinsa i Ignacego Lewickiego.

Po dokonaniu wyborów omawiano kilka spraw, dotyczących sanacyi przemysłu naftowego i rokowań z rafineryami. Pierwszym czynnem „Petrolei” będzie zbudowanie wielkich rezerwoarów w Borysławiu.

— **Ekscesy żołnierzy.** Wczoraj przed 9 wieczorem kilku żołnierzy z 95 pp. między którymi zauważono jednego ze służby ambulansowej, wpadło w ulicę Majzelsa i poczęli bić kijami przechodniów. W ręce wracających z jakiejś wycieczki zamiejskiej, pijanych żołnierzy dostał się ezeladnik ślusarski Leopold Popowski, którego tak obito, iż musiało go opatrywać towarzystwo ratunkowe. Na widok zbliżających się policyjantów zbiegli awanturnicy z dzikiem wyciem.

□ **Zborów.** (W i e c r u s k i) Piszą nam: Stosunek w naszym powiecie układają się tak pomyślnie, że jeżeli dotyczące władze bezwzględnie nie wkroczą, to powtórzy się chyba r. 1846. Od dłuższego bowiem czasu różni agitatorowie, przeważnie w sutannie judzą tutejszą dotąd spokojną ludność ruską na Polaków. „Pauny chocht pańszczyznu wernuty” to słowa, które mi najłatwiej rzucić ziarno uienawisci między ciemny lud ruski, a których i w tym wypadku używają niecni prowodyrzy. Jaki plon wydała ta agitacja, tego najlepszym dowodem wypadki zaszłe dnia 26 bm. w mieście Zborowie, (o czem już donosiliśmy P. R.). Na dzień ten bowiem zwolali Rusini wiec, którego odbycia starostwo w Zloczowie z niewiadomych nam przyczyn zabroniło. Pomimo tego tłumy wieśniaków przybyły do Zborowa gdzie — obruzeni zakazem starostwa poczęli demonstrować, przeciągając ulicą miasta i śpiewając pieśni „Ne pora Lacham służyty” „Jeszcze Polska nie zginęła ale zginąć musi” itd. Między tłumem i na czele tegoż widziano okolicznych księży gr. kat. tutejszą inteligencję ruską, tudzież akademików i studentów w okolicy na wakacjach przebywających, ba nawet zjawił się redaktor „Hajdamaków” ze Lwowa. Tłum podniecony alkoholem, zagrzewany słowami chanych prowodyrów przybierał czem raz groźniejszą postawę, stawał przed domami, w których mieszkali Polacy a śpiewami, „Wieczajna pamiat” krzykiem „Na pochybel” dawał wyraz swej dzikiej, zbydlęconej miętności. Ktoś zaczął glosić, że wojsko się zbliża, że będą strzelać itd. Wtedy dopiero chłopcy poczęli się rozchodzić, odgrazając się, że po odejściu wojska na manewry zwolają wiec, a wtedy dopiero pochulają „budut byty”. Poploch w mieście był nie do opisania, sklepy zamykano, a żydzi uciekali z miasta. Jak obecnie słychać, to na dzień 16 sierpnia br. Rusini mają znów do Zborowa zwołać wiec; w dniu tym jest tu odpuat „Prażnik” ruski więc napływ ludności wielki. W tym czasie wojsko będzie daleko na manewrach a kilku żandarmów wobec kilkudziesięczonego tłumu, żadnego porządku utrzymać nie może, więc każdemu z nas napawa słuszną obawą co ten dzień przyniesie, jeśli dotyczące władze nie wystąpią energicznie i z materyału dowodowego, który żandarmerya nagromadziła, przed wiecem nie skorzystają.

**Stanisławów.** (Wiadomości szkolne) Piszą nam: Dyrekcja tutejszego gimnazjum wydała sprawozdanie za r. 1902/3. Z cyfr tam przytoczonych pokazuje się, że frekwencja w gimnazjum tem, w porównaniu z innymi latami spada. Znaczny był także procent emigrantów, zapisało się bowiem z początkiem roku szkolnego 736 uczniów, wystąpiło zaś w owym roku 49; z liczby 687 uczniów było Polaków 510, Rusinów 168; możesz. 264. Z zestawienia tego okazuje się, że wolań Rusinów o utworzenie samostanowienia ruskiego gimnazjum nie są uzasadnione, liczba ich bowiem wynosi dopiero 4—5%, bliskie zaś sąsiedztwo gimnazjum ruskiego w Kołomyi umożliwia im korzystanie tam z nauk w ojczystym języku. Klasę pierwszą z odznaczeniem utrzymało 36, pierwszą 456, poprawkę 86. Suma opłat szkolnych wynosiła 14.355 K. Stypendyów zaś 3.290 K. Do egzaminu dojrzałości siadło 33 uczniów, z tych 29 uznano za dojrzałych. W roku abiegłym zmarli z grona profesorskiego śp. Paweł Bryła i śp. Andrzej Makowski. Z tematów zadań przy egzaminie dojrzałości zdziwienie musi wywołać np. temat następujący: „Der Einfluss Italiens u. Frankreichs auf die Entwicklung der Kultur Europas im 16 u. 17 Jahrhundert“. Nie wyobrażamy sobie, ażeby wypracowanie takie można zrobić w kilku godzinach bez pomocy wielu dzieł encyklopedycznych. Jakiż cel jest takich tematów? Gimnazjum mieści się w starym i niehygienicznym budynku pojezańskim, który należałoby czem prędzej zburzyć a nowy gmach wystawić. „Kronika“ zakładu nie wspomina nie o kompromitującym go zakazie uczniom brania udziału w Złocie sokolim we Lwowie, który wywołał i tutaj i w całym kraju usprawiedliwione powszechne zdumienie. — Z wydanego w tych dniach drukiem sprawozdania Dyrekcji tut. szkoły realnej wyjmujemy kilka cyfr: Szkoła realna tutejsza liczyła w ostatnim roku szkolnym 521 uczniów, z tych zaś tylko 200 było urodzonych w Stanisławowie, reszta zaś pochodziła z poza Stanisławowa. Co do narodowości 463 było Polaków, 36 Rusinów, 18 Niemców, pod względem wyznania zaś, 256 rzym. kat. 41 gr. kat. 204 mojż. Postęp ogólny uczniów można nazwać korzystnym, albowiem z odznaczeniem skończyło rok ubiegły 30 uczniów, z pierwszą klasą 320, z poprawką 68, stopień drugi i trzeci otrzymało 98 uczniów. Suma opłat szkolnych złożonych w r. 1902/3 wynosiła 13.350 K., zaś ogólna kwota stypendyów 2503 K. Egzamin dojrzałości złożyło na 42 abiturjentów 33, a 6 pozwolono powtórzyć go w terminie jesiennym. Sprawozdanie zakładu rzygęgo popularnie napisana rozprawka prof. Adama Cebaka pt. „Istota znaków matematycznych“. — Dyrektor tutejszego męskiego Seminarium nauczycielskiego, p. Jan Wojciechowski opuszcza dotychczasowe stanowisko, na którym pozostawał lat pięć i obejmuje kierownictwo żeńskiego Seminarium nauczycielskiego w Lwowie. Grono nauczycielskie pożegnało ustępującego przełożonego swojego uczcąc w kasynie miejskiej, na której w kilku przemówieniach dano wyraz uczuciom szczeremu żalu, jaki towarzyszy p. dyrektorowi Wojciechowskiemu, jako pełnemu taktu i wyrozumiałości przełożonemu na nowe jego stanowisko. Dyrekcję tutejszego seminarium po p. Wojciechowskim obejmuje p. Julian Zubczewski, dotychczasowy dyrektor lwowskiego żeńskiego Seminarium.

## Popisy gimnastyczne w Zurichu.

Zurich, 26 lipca 1903.

Jest do zanotowania dziwny zbieg faktów, z którego ludzie przesądni ciekawe by wnioski wysnuwać mogli.

Do nie bardzo dawna, parę dziesiątków lat temu zaledwie, Szwajcarya była dla ludzi, skompromitowanych politycznie w innych krajach, schroniskiem „terre d'asile“. I chlubiła się tem. Pisarze jej z zadowolaniem opowiadają o udziale Szwajcaryi w wojnie Greków o wolność, o udzielaniu przytułku Francuzom, Niemcom, Włochom, Polakom, uchodzącym przed groźbami im karami za to, że się bądź wolności domagać ośmielają, bądź innego są zdania, aniżeli rządy, w zależności od których pozostają. Wzajemnie wyrażają do siebie silnych na oburzenie się na rząd turecki za Ormian, na Anglię, za Burów, na Rosję za Finlandczyków. Na Ormian, na Burów tyśiące Szwajcarya złożyła franków. Ale..

Tu sęk, a w tym sęku dziura. Ale gdyby Finlandczyk, albo Bur, albo Ormianin do Szwajcaryi przyjechał i bądź walką znekany, bądź stary, schorzał, zechciał w niej schronisko znaleźć, w kantonie każdym spotkałby się z zażądaniem:

— Masz paszport?..  
Gdyby odrzekł „Nie mam“ i zechciał wyłuścić powody, dla których bez paszportu przybyć musiał, władza powiedziała mu, że powody są dla niej rzeczą obojętną, ale:

— Masz kaucyę?  
Kaucyę dla człowieka pojedynczego wynosi do 3.000 franków, dla żonatego nie mniej jak 4.500 fr. Jeżeli przybysz kwoty żądanej złożyć nie może, policya wyznaczy mu na wystarczenie się o nią termin i gdy termin bez skutku przeminie, bez ceremonii wyprasza go, albo wyprowadza go z kraju. Wolno mu wynieść się kosztem własnym, gdy jednak zdobyć się na to nie może, ułatwiają mu rzecz tę żandarmi, odprowadzając go „per pedes“ od eta-

py do etapy w łańcuskach i puszczają swobodnie na granicy najbliższej.

W ojczyźnie Tellów i Winkelriedów zapadło lat dziesiątków parę, prawo takie. Powód do uchwalenia go dały interesy przemysłowo-handlowe, uzależniające Szwajcaryę od sąsiadów, przede wszystkim od sąsiada takiego, jak Wilhelm II. Dla ugłaskania go Helwecya, we względzie przybyszów niedogodnych, na jednym się postawiła poziomie z Rumunią, Serbią i innymi, oglądającymi się na łaski potęg tego świata, państwami.

I naraziła się na nielaskę potęgi nadprzyrodzonej.

Mieszkając w Szwajcaryi od niepamiętnych czasów i obserwując zachodzące w niej zdarzenia, zauważyliśmy, że się na nią pogniwały potęgi od najwyższych wyższe, objawiając gniew swój na jednym mianowicie punkcie — na punkcie popisów i obchodów federalnych. Bliższa obserwacya wykazała powód, który gniew wywołał. Dawniej kiedy „zbrodnia“ polityczny zgolałszy szukanawani, nie byli, kiedy nie tylko pozwalano im, jak Ludwikowi Filipowi, gdy przed gilotyną do Szwajcaryi się schronił, dawaniem lekcyi na chleb zarabiać, ale buntowników, jak Mickiewicz, rewolucjonistów, jak Karol Vogt, na katedry w akademiach i uniwersytetach swoich zapraszano — popisom, obchodom, wystawom powodziło się. We wspomnieniach naszych tkwią popisy strzeleckie w Lozannie i Genewie, trwające po dni kilka. Deszcze padały, ale nocami. Co nocy ulewa — we dnie ani kropli wilgoci. Dziwiliśmy się temu. Szwajcarzy tłumaczyli nam; „Mais, c'est le beau temps fédéral!“

„Ależ to pogoda federalna“.

Działo się to przed ogłoszeniem prawa, szukającego cudzoziemców bezpaszportowych.

Prawo zapadło. Genewa urządziła u siebie wystawę federalną. Uroczyste jej otwarcie odbywa się dnia 1 maja w zimno i deszcz. Przypatrywaliśmy się z okna pochodowi przez miasto władz federalnych i kantonalnych, poprzedzających liczne towarzystwa ze sztandarami i muzykami. Ciekawe to było widowisko — nie tylko parasole. Radeowie we frakach i białych kamizelkach, chlapię się w błocie; na placu wystawowym, póki się pod dach nie dostali, brnęli po kostki. Następnie, miesiąc cały panowały chłody i deszcze.

— Cóż pogoda federalna? — zapytuję radców i nieradców.

— Coś nadzwyczajnego... — odpowiadali Szwajcarzy — Wyjątek.

Nadzwyczajna ta wyjątkowość spotkała i popisy gimnastyczne, które się w dniach 17, 18, 19 i 20 lipca w Zurichu odbywały. Przez czas cały deszcz i deszcz. Popisy więc na wolnem powietrzu na zmoczonych trocinach, popisy zbiorowe w kolumnach i szeregach, pochody stały się niemożliwymi. We względzie tym powtarzały się zdarzenia. Świadczące, jakoby niebo uwzięło się przeszkadzać i popisom i wszelakim ruchom manifestacyjnym. Chwilami niebo się wypogadzało i wnet tu się towarzystwa gimnastyczne do ćwiczeń szły, ówdzie się sekcye ze sztandarami i muzyką do pochodu zbierały. Jak skoro jednak do wykonania przychodziło, niezawodnie deszcz lunął. Gimnaści atoli cudów dokazywali. Przekonawszy się, że z deszczem rady nie ma: ani go przeczekać, ani o zamknięcie szluz niebieskich władz najwyższych uprosić — ćwiczenia w deszcz odbywali. Wyrażało to w nich apetyt, zasługujący na to, ażeby go jaki Homer szwajcarski ośpiewał. Statystyka podaje, że w kantynie na pomieszczenie 12.000 osób zbudowanej, zjedzono 24.174 kompletnych obiadów, 7.000 kilo wołowiny, 5.210 kilo cielęciny, 731 główek cielęcych, 1.450 kilo wieprzowiny, 400 szynek, 8524 serdelków. 3.365 kiełbas, wypito 54.427 butelek wina, 2.290, półbutelek, 7.560 limoniady 4925 flaszek wody sodowej, piwa ilość niezliczona. Niewyrównywa to wprawdzie temu, co, wedle podań historyi (patrz Długosza Dzieje Polski) zjedli goście w ks. Witolda w Łucku w r. p. 1430, daje jednak niezłe, lubo niedokładne wyobrażenie o apetycie Szwajcarów w początkach wieku XX. — niedokładne, ponieważ nie wszyscy się w kantynie żywili. Kantyna jednak na zaszczytną zasługuje wzmiankę z racyi urzędzeń obsługi. Szwajcarzy w tem celu. Do stołów zasiadało po 7.000 osób na raz i nie zdarzało się, ażeby komu na zażądanie jadła w porę nie podano. We względzie tym Szwajcarya oberżystem za szkołę służyć może. Służyć ona może za szkołę i nie oberżystem, tylko, ale — nie o tem teraz mowa.

Trudno mi o ćwiczeniach gimnastycznych z technicznego punktu widzenia pisać. Karta prasowa doszła mnie za późno i dlatego nie wszędzie był dla mnie przystęp otwarty. Poprzestane przeto na zaznaczeniu charakteru ogólnego tych narodowych, co lat kilka w innym mieście powtarzających się manifestacyi.

Charakter ów jest dwojaki: patryotyczny i zabawowy. Ten drugi stanowi niejako atmosferę obejmującą pierwszy, atmosferę, która ogarnia miasto, będące punktem zbornym dla gimnastyków, lub strzelców, przejmuje młodzież płci obojej i wywołuje ruch w sferze rzemieślników i rzemieślniczek w fachach, wyrabiających stroje, ozdoby, przysmaki i artykuły pożywienia. Zjazdy gimnastyczne i strzeleckie, oraz okazy takie, jak obchody rocznic patryotycznych, wystawy, jarmarki, święta sezonowe i okoliczności-

we, zastępują dla miast i miasteczek wielopanstwowej i trójjęzycznej rzeczypospolitej Helweckiej, obecność parad dworskich.

Bez dworów monarchicznych naród ten trójnarodowościowy cieszy się sobą, łączy się i spaja we wzajemnych objęciach tanecznych Niemców z Francuzkami i Włoszkami, Francuzów z Niemkami i Włoszkami, Włochów z Niemkami i Francuzkami i w tem łączeniu się w każdym i każdej wytwarza się, urabia i gruntuje patryotyzm (Piltzowie powiedzieliby: szowinizm) szwajcarski.

Co się jednak patryotyzmu tyczy — nie koniec na tem. Patryotyzm idzie przodem i, nim do ćwiczeń, popisów i tańców przychodzi, zaznacza się aroczyste — sztandarowo. Szwajcarya zapchana jest towarzystwami gimnastycznymi, strzeleckimi, muzycznymi, śpiewackimi i in. i in.

Grupują się one w kantonach, każde z nich posiada sztandar, a wśród sztandarów towarzystw prym trzyma sztandar kantonalny. Nad sztandarami kantonalnymi wznosi się sztandar federalny. I stosownie do tego urządzają się zjazdy.

Federalny zjazd towarzystw gimnastycznych w Zurichu rozpoczął się powitaniem przez władze kantonalne zurychskie federalnego gimnastycznego sztandaru. Akt to bardzo uroczysty. Dla aktu tego specjalnie buduje się pawilon, przyozdobiony wśród girland i wieńców, emblematami odpowiedniami. Występuje wojsko, stają orkiestry, następuje powitanie: federacya pozdrawia mową, doniosłość zjazdu w stosunku do ojczyzny, podnosząca, kanton; kanton obowiązkami części względem całości narodowej wygłasza. Po tem powitaniu następują powitania sztandarów kantonalnych. Wygłaszają się mowy i mowy, które dla patryotyzmu to samo mają znaczenie, co kazania po kościołach dla religii. Jak po świątyniach duchem religijnym, tak przy okazji popisów duchem patryotycznym przejmują się ludność. Duch religijny z duchem patryotycznym zlewają się w jeden patryotyzm szwajcarski, patryotyzm niemiecko-francusko-włoski, protestancko-katolicki, ale nawskróś szwajcarski.

Patrzącemu na to i słyszącemu to Polakowi na duszy się nijako robi i do ust gwałtownie się ciśnie wykrzyknik:

„Jacy my głupi!.. jacy my głupi Polacy, Rusini i Litwini!.. jacyż my głupi!“..

## Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

**Wiedeń,** 2 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcye austr. Zakł. kredytowego 659, Akcye węgier. Zakładu kredytowego 728, Akcye anglo-banku 273,25, Akcye Unionbanku 324, Akcye Länderbanku 409,75, Akcye Bankvereinu 478,50, Akcye Bodencredit 916, Akcye gal. Banku hipotecznego —, Akcye kolei państwowych 666,50, Akcye kolei południowych 81,50, Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbethal 425, Akcye kolei półn. 5410, Akcye kolei czern. 578, Akcye Alpy 364, Akcye Rima Muranyi 454, Akcye Prag. Towarzystwa żel 1610, Akcye Fabryk broni 360, Akcye tureckie tytoniowe 365,50, Oblig. węg. ind. 98,30, Renta majowa 100,35, Austr. Renta koronowa 100,60, Węg. Renta koronowa 99, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98,70, 4 proc. listy Banku kraj. 58,75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102,12, 4 proc. listy Banku hip. 98, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101, 5 proc. listy Banku hip. 111,90, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99,30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96,45, Losy tureckie 122,25, Mark. 117,37, Ruble 253, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

**Berlin,** 2 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 207,50, Staatsbahny 142,90, Disconto Comandit 187,40, Berlin Tow.handl. 154,60, Laura 219, Bohumery 178,40, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216,05, Kolej warsz.-wied. 167, Kolej morza śródziemnego 98,40, Kolej Meridionalna 139,40, Losy tureckie 132,75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 179,10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacya 388,50 Lombardy 17,20, Kolej Henry 104,90, Niemiecki bank narodowy 119,50, Kanada Proferred 120, Akcye żeglugi hamburskiej 100,10, Kurs warszawski —.

**Budapeszt,** 1 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120,45, Węgierska renta koronowa 98,90, Węgierski bank kredytowy 728,67, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 614,75, Węg. bank eskontowy 403,50, Austriacki bank kredytowy 641, Rima Muranyi 475, Budapeszt kolej miejska 603,60 Kolej południowa 66,50, Austr.-węg. kolej Państw. 669, Tendencya silna.

**Berlin,** 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 92,80, Austr. akcye kredytowe 207,50, Staatsbahny 143, Lombardy —, Disconto Comandit 197,25, Ruble 216, Tendencya silna.

**Paryż,** 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 97,47, 4 proc. renta włoska 102,32, Nowe tureckie Console 35,15, Renta egipska —, Renta turecka lit c. —, B. —, Ottoman 591, Tureckie losy 113,50, Chartered 61, Deber 422, Lancaster —, Rio-Tinto 1162, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 90,70, Tendencya słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt,** 1 sierpnia. Pszenica na kwiecień kor. — do —, Pszenica na maj — do —, Pszenica na paźdz. 7,26 do 7,27, Żyto na kwiecień — do —, Żyto na październik 6,12 do 6,13, Owies na kwiecień — do —, Owies na październik 6,25 do 6,27, Kukur. na maj 1904 r. 6,90 do 6,91, Kukurudza na lipiec 0, — do 0, —, Kukurudza na sierp. 6,09 do 6,10, Kukurudza na wrzesień 6,12 do 6,13, Rzepak na sierpień 11,30 do 11,40, Pogoda: piękna.

